

Powstanie i upadek kapitalizmu państwowego w anarchistycznym ujęciu

Wprowadzenie

Maciej Drabiński

1 kwietnia 2013

Spis treści

Teoria	3
Bakuninowska krytyka państwa	3
Państwo socjalistyczne w ujęciu M. Bakunina i P. Kropotkina	7
Narodziny kapitalizmu państwowego	11
Pojęcie kapitalizmu państwowego	11
Kontrrewolucja październikowa: fiasko obumarcia państwa, nacjonalizacja, wyzysk i „doścignięcie” Europy	13

Tematem poniższego artykułu jest proces powstania oraz cechy „kapitalizmu państwowego” w Rosji Radzieckiej. Traktować go jednak należy jako wprowadzenie do następnego artykułu, który zamierzam poświęcić procesowi powstania oraz upadku kapitalizmu państwowego w Polsce, poczynając od spacyfikowania przez nowe władze komunistycznych tendencji w łonie polskiego proletariatu, samodzielnie uruchamiających, uspołeczniających i samorządnie (poprzez rady robotnicze) zarządzających fabrykami, aż po proces samouwłaszczenia się nomenklatury, która utorowała drogę transformacji od kapitalizmu państwowego, do kapitalizmu rynkowego.

Teoria

Bakuninowska krytyka państwa

Rozpoczynając badania nad analizą i krytyką państwa dokonaną przez Bakunina w sferze polityki wewnętrznej (pomijam więc jego analizę dotyczącą polityki zagranicznej, czy natury oraz znaczenia socjalizmu), należy zwrócić uwagę, iż pomimo wielu rozbieżności oraz wątpliwości w jej interpretacji przez cały okres anarchistyczny (i około-anarchistyczny) przewijają się w pracach rosyjskiego filozofa, następujące wątki:

1. Podkreślenie, iż państwo stanowi element klasowego panowania warstw posiadających i uprzywilejowanych, które traktują państwo jako narzędzie dla realizacji własnych interesów i podtrzymywania własnego panowania i bogactw. Tyczy się to zarówno państwa burżuazyjnego, monarchii jak i państwa socjalistycznego.
2. Uznanie, że państwo – jako idea – zbankrutowało. Żadne państwo, niezależnie od swej formy ustrojowej, rządu czy przyjętego modelu ekonomicznego, nie będzie chciało oraz nie będzie mogło zapewnić swym obywatelom dobrobytu oraz wolności.
3. Istota państwa, niezależnie od ustroju, jest zaprzeczeniem wolności i równości. Państwo zawsze opiera się na przymusie – czasem bardziej, czasem mniej jawnym – oraz nierównościach: klasowych, ekonomicznych i politycznych, poprzez podtrzymywanie podziału na rządzących i rządzących oraz posiadających i nieposiadających.
4. Demokracja jako forma ustrojowa państwa, nie zmienia zasadniczo jego charakteru. Wręcz przeciwnie, może stanowić najgorszą formę despotii, bowiem opierać się będzie na iluzji reprezentywności oraz wybieralności władz przez obywateli.

W pierwszej kolejności zajmę się kwestią „wolności” oraz zapewnienia „dobrobytu” przez państwo, bowiem to na tym polu, skupia się bakuninowska krytyka państwa, zgodnie z którą niemożność (a także niechęć) zapewnienia dobrobytu, równości i wolności (które jako takie wykluczają państwo) stanowi bodaj największą wadę oraz słabość tej instytucji.

Przekonywał, iż nawet najbardziej demokratyczne państwo, najbardziej wszechwładzące i wszechwładne nigdy nie będzie w stanie spełnić ludzkich potrzeb.

Zanim jednak rozwinę te jak i inne kategorie krytyki państwa, warto jest wyjaśnić, iż w mniemaniu rosyjskiego anarchisty, to co państwo określa mianem „wolności” jest w istocie „przywilejem wolności” dostępnym elitom i danym w oparciu o wyzysk i niewolę reszty populacji danego państwa. Stąd też zawsze istnieć będzie podział na rządzących i rządzących. Stąd też państwo, ze swej natury, jest „najbardziej jaskrawym, najbardziej cynicznym i najbardziej pełnym zaprzeczeniem tego, co ludzkie. Państwo niweczy powszechną solidarność wszystkich ludzi”.

Koncepcja „wolności” w rozumieniu państwowym oznacza wolność wyzyskiwania i panowania nielicznych nad większością. W takim razie dla drugiej strony oznacza ono nic innego jak dobrowolne poddanie się państwu, stając się tym samym dobrowolnym niewolnikiem. Z tego właśnie powodu, Michał Bakunin ostrzegał by nie ufać retoryce elit politycznych i ekonomicznych, które tak chętnie posługują się wieloma wzniosłymi hasłami, w tym oczywiście dotyczącymi wolności.

Przyjmując taki punkt widzenia, rosyjski anarchista uznał to za element celowych działań tych warstw, które zmierzają do zniszczenia naturalnego człowiekowi instynktu solidarności i zastąpienia tego instynktu patriotyzmem, który stawia państwo na pierwszym miejscu, ponad wszystkie ludzkie potrzeby. Patriotyzm jest zaś czymś sztucznym, obcym człowiekowi, wręcz antyludzki ze względu na swoją ekskluzywność. Co więcej jest on nad wyraz instrumentalnie traktowany przez burżuazję, która nie cofnie się przed niczym – nawet zdradą i odrzuceniem własnego patriotyzmu – by zachować swe bogactwa i przywileje. Pouczającym dla Bakunina przykładem było zachowanie klas uprzywilejowanych podczas pruskiej agresji na Francję, podczas której francuska burżuazja bez żadnej ujmy na sumieniu, zdradziła własną ojczyznę, tylko po to aby zachować swe bogactwa. Można powiedzieć, iż Bakunin uważał patriotyzm za nieco nowocześniejszą formą panowania, kontroli i nadzoru mas, który jak niegdyś religia, miał usprawiedliwiać władzę, ucisk, stosunki klasowe i wymusić u obywateli działania na rzecz państwa (czyli de facto w interesie klas uprzywilejowanych).

Zrozumiałe jest teraz, dlaczego rosyjski myśliciel stał na stanowisku, iż nawet najbardziej demokratyczne państwo będzie musiało stale się centralizować, a reprezentanci obywateli będą wyłącznie ich reprezentantami z nazwy, dbając wyłącznie o interesy elit, od których są i będą uzależnieni. W takim razie państwo jest i będzie stale zmuszane, bo jak przekonuje nas – nie ma od tego ucieczki, do pełnienia podrzędnej roli wobec uprzywilejowanych (tj. chronić ich interesy). W konsekwencji doprowadziło go to do wniosku, iż każda forma państwa, zawsze będzie musiała być oparta na przymusie oraz przemocy. Następstwem tego odkrycia było stwierdzenie przez Michała Bakunina, iż każda forma ustrojowa państwa, model rządzenia, skład rządu oraz model ekonomiczny, nie zmieniają natury oraz celów państwa jako instytucji. Wręcz przeciwnie. Państwo formalnie demokratyczne może być nawet gorsze od despotyzmu, albowiem nie ma niczego gorszego – zdaniem Bakunina – od despotyzmu opartego na rzekomej woli ludu.

Między innymi właśnie z tych powodów kpił z reform demokratycznych. Sądził, że za dobre ustępstwa wobec ludu, burżuazja dostanie jeszcze większe środki do wyzysku mas, albowiem „despotyzm państwa nigdy nie bywa tak straszliwy tak potężny jak wtedy, gdy opiera się na rzekomych przedstawicielach rzekomej przedstawicieli ludu”¹, w systemie demokratycznym lud pozostaje takim samym narzędziem realizacji cudzych interesów, dodając w Bogu i państwie:

Słowem, odrzucamy wszelkie prawodawstwo, wszelką władzę i wszelkie wpływy uprzywilejowanych, patentowych, oficjalnych i uprawomocnionych, wpływy tych, którzy rządzą w rezultacie powszechnego głosowania, jesteśmy, bowiem przeświadczeni, że ludzie ci zawsze wykorzystają swe wpływy jedynie na korzyść panującej i wyzyskującej mniejszości, a przeciwko interesom olbrzymiej ujarzmionej większości²

Różnica pomiędzy monarchią a republiką sprowadza się wyłącznie do tego, iż „w pierwszej świat urzędniczy gnębi i rabuje, by zaspokoić interesy klas uprzywilejowanych, posiadających, jak również po to, by napełnić własną kieszeń – czyniąc to w imieniu monarchy; w republice będzie czynił to samo, by przynieść korzyść własnej kieszeni i tym samym klasom – ale będzie to robił w imię wolności ludu”³.

Z drugiej strony w krytyce samych wyborów wyraźnie zbliżył się do Proudhona, uważając, że klasa robotnicza w państwowych i kapitalistycznych warunkach może nie być nawet gotowa do udziału w wyborach, bowiem pozostanie nadal zależna od burżuazji, a z powodu braku wystarczającej wiedzy (wynikającej z nędzy i braku wolnego czasu) pozostaną politycznie uzależnieni od bogatej mniejszości. Stąd też, Bakunin przyrównywał wybory do pewnego wybiegu państwa, które ma na celu zajęcie ludzi budową więzienia dla samych siebie.

Tak rozplanowane i pojmowane cechy oraz historia państwa, prowadzą Bakunina do ostatecznego ugruntowania się w przekonaniu, iż państwo istnieje i istnieć może wyłącznie w interesie klas posiadających. Stąd też żadne z państw „nie może istnieć bez sojuszu z elitą burżuazji”⁴. Dlatego – jak przekonywał w Państwowości i anarchii – państwo zawsze będzie wrogiem ludu i środkiem ucisku klasy robotniczej. Podobnie jak nie może wyzbyć się ono swoich „obowiązków”, czyli panowania, władania i kierowania ludźmi odgórnie, co przeradza się w przemoc.

Naturalnie przemoc ta nie zawsze musi być najbardziej widocznym narzędziem sprawowania władzy, bowiem jak to pisał sam myśliciel: „państwo to tyle co przemoc, to znaczy władza oparta na przemocy, przy czym jest to przemoc na ogół zamaskowana, a [jedynie]

¹ M. Bakunin – Państwowość i Anarchia, dostępne pod adresem: http://www.rozbrat.org/bakunin/pis_panstwowosc2.htm [dostęp: 9.08.2010 roku]

² M. Bakunin – Bóg i państwo, dostępne pod adresem: http://www.rozbrat.org/bakunin/pis_bog2.htm [dostęp: 9.08.2010 roku]

³ M. Bakunin – Państwowość i Anarchia, dostępne pod adresem: http://www.rozbrat.org/bakunin/pis_panstwowosc2.htm [dostęp: 9.08.2010 roku]

⁴ Tamże

w skrajnych wypadkach – bezceremonialna i jawna”⁵. Rosyjski anarchista łączył również ewolucję państwa zmierzającą w stronę coraz mocniejszej tyranii, z rozwojem kapitalizmu. Twierdził, że proces wzmacniania i centralizowania państwa, jest podporą dla klas posiadających, bowiem wyłącznie wzmocnienie państwa, daje możliwość nieograniczonego wyzysku klasy robotniczej.

Nieodłącznym aspektem państwa pozostaje więc system klasowy, który państwo podtrzymuje. To też, wbrew powielanemu stereotypowi⁶, „Michel” uważał, że klasowy charakter państwa oraz tocząca się w nim walka klas są faktami obiektywnymi, które byłoby ciężko zanegować. Od przynależności klasowej zależna jest pozycja socjo-ekonomiczna a także przysługujące jednostce prawa polityczne i zakres wolności, pisząc:

monopol na wolność polityczną wraz z możliwością wyzyskiwania milionów robotników oraz rządu nimi według swojej woli i zgodnie z własnym interesem; dla nich są przeznaczone wszystkie dzieła, wszystkie subtelne odcienie wyobraźni i myśli... mają oni możliwość zostania pełnowartościowymi ludźmi (...)⁷

Klasy posiadające utrzymują się z wyzysku klas nie posiadających, które są (groźbą głodu) przymuszone do półniewolniczej pracy bogacącej kapitalistów. Spycha je to w nędzę, z której w praktyce nie można się wydobyć (sam kapitalizm nie jest w stanie ani ułatwić pracy robotnika pomimo postępu, ani poprawić bytu mas ludowych co byłoby sprzeczne z jego naturą, zdaniem Bakunina). To z kolei prowadzi do „ciemnoty” i „prymitywizmu umysłowego”, gdyż odbiera możliwość robotnikom kształcenie siebie i swoich dzieci. Jednakże wyzysk i przywileje demoralizują także klasy posiadające.

Prowadzi to do Bakunina do nieuchronnej i jednoznacznej konkluzji: państwo ze swej natury było, jest i będzie wyłącznie narzędziem w rękach klas uprzywilejowanych. Jego cechy są jednak na tyle elastyczne, że zawsze będzie potrafiło się przystosować się do zmieniających się stosunków społecznych i ekonomicznych, by stać się narzędziem w rękach nowych elit. Pokazuje to historia: na przestrzeni wieków zmieniały się realia, modele ekonomiczne lecz zawsze państwo potrafiło dostosować się do tych zmian (lub na odwrót, to nowe klasy posiadające, potrafiły dostosować państwo do swych potrzeb).

Tworzy to w pewnym rodzaju „błędne koło”. Masy ludowe poprzez swoją pracę spychane są w stan nędzy, co tylko utrwała ich niewolę. Jednocześnie swoją pracą nie tylko bogacą klasy posiadające, ale poprzez zapewnienie im środków produkcji, zapewniają im wolność. Wynika to z faktu, że natura państwa polega na tym, że w tym ładzie wolnymi czuć się mogą wyłącznie ci, którzy posiadają własność.

⁵ Tamże

⁶ Między innymi Antoni Malinowski w swej pracy *Mit wolności*. Szkice o wolności wskazywał na nie klasowe rozumienie państwa i nie klasową analizę państwa przez Bakunina

⁷ M. Bakunin – *Federalizm, socjalizm i antyteologizm*, dostępne pod adresem: http://www.rozbrat.org/bakunin/pis_federalizm2.htm [dostęp: 9.08.2010 roku]

Bakunin był jednak optymistą. Analizując państwo oraz dokonując jego krytyki, rosyjski anarchista doszedł do wniosku, iż współczesne państwo jest skazane na zgnicie, a w dalszej konsekwencji na powolną śmierć. Szansę na urzeczywistnienie tego procesu widział w fakcie istnienia wyzyskiwanego i niewolnego proletariatu, który pod groźbą głodu jest zmuszony do półniewolniczej pracy bogaczącej (w zamian za drobną część wartości wytworzonej pracy) klasy posiadającej (marksowska „wartość dodatkowa”). Musi to doprowadzić do sytuacji kiedy ludzie niewoleni powstaną przeciw swym ciemiężycielom.

Państwo socjalistyczne w ujęciu M. Bakunina i P. Kropotkina

Bakuninowska krytyka idei socjalizmu państwowego była ściśle sprzężona z krytyką filozofii oraz poglądów K. Marksa oraz konfliktem pomiędzy bakunistami a marksistami. Zaznaczę jednak, iż powoływanie się na ten konflikt nie jest przywoływaniem starego, nostalgicznego, czy wręcz zapomnianego, konfliktu, który nic nie wnosi do współczesnej myśli politycznej. Wręcz przeciwnie – konflikt ten bowiem określał współrzędne dla toczącego się sporu, dyskusji i walki w łonie ruchu rewolucyjnego w XIX i XX wieku, którego dziedzictwo jest nadal obecne we wzajemnych stosunkach pomiędzy marksistami a anarchistami, a które równocześnie pozwala zrozumieć dlaczego niemożliwe było powstanie czegoś takiego jak „państwo socjalistyczne” i dlaczego socjalizm może być jedynie bezpaństwowy. Sądzę, że to P. Kropotkin wydał najlepszą ocenę tego sporu z perspektywy anarchistycznej, pisząc w swych Wspomnieniach rewolucjonisty:

Rozdźwięk pomiędzy marksistami i bakunistami nie był bynajmniej sprawą ambicji osobistych. Był wyrazem nieuniknionego starcia się zasad federalizmu i centralizmu, wolnej komuny z ojcowskim rządem państwa, swobodnej, twórczej działalności mas ludowych z dążeniem do ustawowej reformy istniejących stosunków wytworzonych przez ustrój kapitalistyczny.⁸

Naturalnie nie zamierzam kwestionować faktu, iż ogromna część wzajemnych zarzutów miała charakter dosyć powierzchowny, służący raczej demonizowaniu przeciwnika, aniżeli jego całościowej krytyce. Z resztą żadna ze stron w pełni nie potrafiła się wzajemnie, dogłębnie, skrytykować. Z jednej bowiem strony, Bakunin „ze sprytem wręcz diabolicznym” myśląc, iż krytykuje marksowskie poglądy, w gruncie rzeczy mieszał marksowski „socjalizm naukowy” z „socjalizmem państwowym” Lassalla. Z drugiej zaś strony Marks nie potrafił odpowiedzieć na te zarzuty⁹. Nie dlatego, że lekceważył anarchizm (a nierzadko taki argument, we współczesnych opracowaniach, pada), lecz dlatego, że nie potrafił. W pewnym sensie jego odpowiedzią było odwoływanie się przez Marksa do „prawdziwego anarchizmu” jaki on sam miał przedstawiać¹⁰ (tak Marks, pod koniec życia określił się mianem „prawdziwego anarchisty”!). Po trzecie, Engels skrajnie demonizował anarchizm,

⁸ P. Kropotkin – Wspomnienia rewolucjonisty, Warszawa 1959, s. 409

⁹ E. Balibar – Trwoga mas, Warszawa 2006, s. 198

¹⁰ Tamże s. 139

widząc w anarchistach skrajnych idealistów i „karykaturę ruchu robotniczego”¹¹. Jeżeli już pojawiały się elementy krytyki merytorycznej z jego strony, to była ona najczęściej oparta na wybiórczych elementach myśli anarchistycznej, aniżeli jej całości.

Dlatego nim przejdę do bardziej szczegółowego charakteryzowania sporu, już na wstępie zaznaczę istnienie trzech filarów (spośród których wyłącznie na pierwszym skupiam się w niniejszej pracy), na których opiera się bakuninowska krytyka marksizmu:

1. Dostrzeżeniu przez Michała Bakunina antywolnościowych tendencji w marksizmie, wynikających z anarchistycznego pojmowania koncepcji państwa, co naturalnie przekładało się sposób postrzegania „państwa socjalistycznego”, odrzucenia koncepcji „okresu przejściowego”, „władzy rewolucyjnej” oraz walki politycznej. Myślę, iż możemy nazwać ten filar, mianem „filaru ideologicznego”.
2. Krytyce, a właściwie atakowaniu Karola Marksa przez Bakunina na tle ich osobistego konfliktu i rywalizacji. W dużej mierze, ataki te opierały się na adresowanych przez Bakunina inwektywach, oskarżeń, epitetach oraz przypisywaniu niemieckiemu myślicielowi nieszczerych intencji. Ten filar można określić mianem osobistego konfliktu.
3. Krytyce marksizmu ze względu na bieżące zapotrzebowanie ruchu anarchistycznego i pozycji anarchistów w MSR. Filar ten nazwę mianem filaru politycznego. W dużej mierze jest on determinowany dwoma poprzednimi, bowiem cała bakuninowska krytyka wysuwana pod adresem Marksa w gruncie rzeczy wynikała z bieżącego zapotrzebowania ruchu.

Nim przejdę do opisu „filaru ideologicznego” należy wskazać, iż dla Bakunina idea państwa socjalistycznego w ogóle poniosła sromotną klęskę już podczas Wiosny Ludów, która to ukazać miała, iż zwyczajną mrzonką była wiara w możliwość posłużenia się państwem jako narzędziem służącym wyzwoleniu mas ludowych. Dzięki temu, klasa robotnicza na własne oczy przekonała się, że swego wyzwolenia nie może zawdzięczać państwu, ani jakieś elicie, lecz sobie samej.

Bakunin aby pozostawać konsekwentnym musiał również odrzucić koncepcję „okresu przejściowego”, „państwa socjalistycznego” czy „dyktatury proletariatu” gdyż to właśnie te elementy myśli marksowskiej pozostawały w największej sprzeczności z anarchistycznym ujmowaniem wolności, równości i braterstwa, przekładającej się na sposób spostrzegania państwa i jego roli. To też z tego właśnie powodu, Bakuninowi każda forma państwa, w tym również tego „socjalistycznego” jawiła się jako tyrania, despotia oraz kolejna forma ucisku i wyzysku służąca nowym, uprzywilejowanym, elitom – które powstałyby nawet w państwie socjalistycznym. To też marksowskie „półpaństwo” w „okresie przejściowym” idealnie wpasowywało się w ten schemat i musiała je spotkać taka sama krytyka jak wszystkie inne modele państwa.

¹¹ D. Grinberg – Ruch Anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914, s. 52-53

Tym samym rosyjski myśliciel zanegował marksowski pogląd stanowiący o tym, iż państwo mogłoby zostać wykorzystane jako środek służący emancypacji. Jak sądzę najbardziej dobitny temu wyraz dał Bakunin w Socjalizmie i wolności pisząc, iż że żadna dyktatura nigdy nie zrodzi wolności, bowiem „wolność może być stworzona tylko przez wolność”¹².

Samą koncepcję „okresu przejściowego”, który miałby wyzwolić klasę robotniczą i doprowadzić do obumarcia państwa, nazywał zwyczajnym urojeniem. Widział w tym elemencie myśli marksowskiej także brak logicznej konsekwencji. Zakonkludował, iż konsekwencją myśli Marksa jest nie tylko zdobycie władzy przez proletariat, ale oddanie jej następnie w ręce „awangardy”, która naturalnie musiałaby dążyć do wzmocnienia i skoncentrowania władzy wyłącznie w swoich rękach, stojąc się w następstwie tych wydarzeń, nową klasą uprzywilejowaną. Dlatego też, jak przekonywał Bakunin, nawet jeżeli faktycznie część proletariatu zdobyłaby władzę, to i tak w pewnym momencie przestałaby być klasą robotniczą a stałaby się nową klasą uprzywilejowaną dbającą o swój interes, pisząc:

Gdy tylko staną się rządzącymi lub przedstawicielami ludu, przestaną być robotnikami i zaczną patrzeć na czarnoroboczą masę z wysokości państwowego punktu widzenia; będą reprezentować już nie lud, lecz siebie i swoje roszczenie do kierowania ludem¹³

To zdanie i ten – jakże słuszny oraz potwierdzony przez historię – pogląd winien zostać szczególnie zapamiętany, bowiem teza ta wręcz perfekcyjnie oddaje motywy oraz źródło polityki elit w Bloku Wschodnim w latach 80-tych, kiedy to nomenklatura samodzielnie rozpoczęła tzw. „proces samouwłaszczania się” rozpoczynając torowanie drogi w kontrolowanej rewolucji od kapitalizmu państwowego do kapitalizmu rynkowego. Na tym gruncie rodzi się jeszcze jedna przyczyna dla krytyki marksizmu przez Bakunina. Rosyjski filozof w artykule Państwo i marksizm zasygnalizował niezwykle ważny aspekt i niebezpieczeństwo płynące z marksizmu. Mianowicie mam na myśli wskazanie przez rosyjskiego myśliciela, otartych drzwi do budowy – popularnie współcześnie nazywanego – „kapitalizmu państwowego”.

Dlatego też zdaniem Bakunina, „okres przejściowy” nie zmienia zasadniczo stosunków własnościowych. Nie miało to większego znaczenia, że wszystkie środki zostaną znacjonalizowane, rosyjski filozof odbierał to po prostu jako zwyczajny transfer całego kapitału z rąk wielu kapitalistów, w ręce jednego kapitalisty, którym stanie się państwo, przyjmując całą naturę i mechanizmy wyzysku od kapitalistów. Trafność anarchistycznych spostrzeżeń zweryfikowała historia i powstanie wprawdzie ZSRR, a następnie Bloku Wschodniego, w którym zakwitł kapitalizm państwowy.

Z tychże powodów, Bakunin wysnuł domniemanie, iż marksizm może stać się nawet ruchem reakcyjnym. Taki wniosek nasunęła mu niebezpieczna – w jego odczuciu – tendencja komunistów do zawierania kompromisów z rządem i partiami politycznymi, co w

¹² M. Bakunin – Socjalizm i wolność, dostępne pod adresem: http://rozbrat.org/bakunin/pis_marksizm2.htm [dostęp: 10.08.2010 roku]

¹³ M. A. Bakunin – Gosudarstiennośť i anarchia, s. 295, przypis za H. Temkinową – Bakunin i antymonie wolności, s. 144

ostatecznym rozrachunku mogłoby zepchnąć stronników Marksa w stronę reakcji. Przekonanie Bakunina o takiej możliwości zostało wzmocnione przeświadczeniem o tym, że komuniści pragną jedynie zdobyć władzy, a więc są obrońcami autorytetu.

Faktem potwierdzającym rangę, słuszość i aktualność bakuninowskiej krytyki koncepcji tzw. „socjalistów państwowych” pozostaje to, iż rosyjski apologeta bezpaństwowego socjalizmu skonstruował swój krytyczny komentarz, nim narodziła się de facto socjaldemokracja oraz nim jego tezy, pozytywnie, mogła zweryfikować historia. Uzupełnienia bakuninowskiej krytyki naiwnej wiary w moc sprawczą „socjalizmu państwowego” dokonał P. Kropotkin, bezpośrednio mogąc obserwować stopniową degenerację socjaldemokratów i autorytarnych marksistów, opierając się na przykładzie niemieckiego SPD, którego idee z biegiem lat zaczęły błędzić. Partia zrezygnowała z zamiarów budowy „socjalizmu państwowego”, na rzecz „kapitalizmu państwowego”¹⁴. W dodatku powątpiewał w szczerość tych haseł, zauważać, że uzależnione są one od „kombinacji wyborczych”. Pozwoliło mu to domniemywać, iż socjaldemokraci traktowali je wyłącznie instrumentalnie. Dlatego w partiach socjaldemokratycznych widział ogromne zagrożenie, szczególnie w tendencji centralistycznej jaką one przejawiały oraz w programie nacjonalizacji części gałęzi gospodarki. Z tego właśnie powodu zdaniem rosyjskiego anarchisty, reformizm SPD poszedł tak daleko, iż partia ta stała się partią reakcyjną, antyrewolucyjną.

W dodatku, co było całkowicie zgodne z krytyką marksizmu dokonywaną przez M. Bakunina, Kropotkin sądził, że nacjonalizacja gospodarki w zasadzie niczego nie zmieni. Kapitalista zostaje zastąpiony państwem w procesie wyzysku i nadzoru pracy. Pracownik najemny nadal pozostanie pracownikiem najemnym, zmuszanym do sprzedaży swojej pracy. Zasadniczo nie ma to przecież dla niego większego znaczenia kto go wyzyskuje. Obawiał się dalej posuniętej hierarchizacji i centralizacji stosunków pracy, które mogą doprowadzić do dalszych nierówności i nadużywania władzy, bowiem „niedawny, dobry, towarzysz, jutro może zmienić się w brygadzystę (task-manager) nie do zniesienia”¹⁵.

Kropotkin na wieść o dokonaniu zamachu stanu (nawiasem mówiąc wspieranego przez anarchistów) przez bolszewików w październiku 1917 roku, miał rzecz – „to pogrzebie rewolucję”¹⁶. Co prawda, część badaczy, wg mnie całkowicie bezzasadnie, stara się wykazać, że Kropotkin bronił i usprawiedliwiał rewolucję październikową oraz poczynania bolszewików na zasadzie „mniejszego zła”. Świadczyć o tym ma list do robotników zachodu¹⁷, w którym siedemdziesięciodziewięcioletni wówczas Kropotkin zaapelował do zachodniej klasy robotniczej, by ta naciskała na swoje rządy do porzucenia myśli o zbrojnej interwencji w rewolucyjnej Rosji.

Przyznawał, że Rosja przechodzi rewolucję podobną do tej jaką przechodziła Anglia czy Francja. Z resztą w liście do Georga Brandesa (jednego z założycieli duńskiej partii „Det Ra-

¹⁴ P. Kropotkin – Wspomnienia..., s. 408

¹⁵ P. Kropotkin – Anarchy: its philosophy. Its ideal, [w:] D. Guérin – No gods, no masters, s. 325

¹⁶ P. Marshall – Demanding the impossible, s. 333

¹⁷ P. Kropotkin – How communism should not be introduced. A letter to the workers of Western Europe, Dmitrowo, okręg moskiewski, 28 kwietnia 1919 roku, [w:] D. Guérin – No gods, no masters. Występuje on również pod tytułem The Russian Revolution and the Soviet Government

dikale Venstre”) porównywał bolszewików do jakobinów. Jednocześnie wyraźnie i stanowczo dystansował się od dyktatury, uważając, iż budowa komunizmu na drodze państwowej jest skazana na klęskę. Bowiem nie możliwe jest powstanie „komunistycznej republiki” budowanej przez scentralizowane państwo, gdyż komunizm wyklucza państwo. Jednakże najbardziej na niekorzyść tezy, iż Kropotkin w pewnym stopniu aprobował politykę bolszewików świadczą motywy jakimi kierował się pisząc list. Mianowicie, swój sprzeciw wobec interwencji zbrojnej motywował głównie obawą przed tym aby bolszewicy nie wykorzystali tego faktu do wprowadzenia jeszcze większej dyktatury i aby mocniej nie paraliżowali oddolnej działalności społeczeństwa rosyjskiego. Z resztą, jak spostrzegł, to dotychczas właśnie wojna domowa była przez nich traktowana jako pretekst do centralizacji państwa i gospodarki, a także stanowiła wygodne wytłumaczenie dla wszelkich niepowodzeń.

Z całą stanowczością sprzeciwiał się wysiłkom bolszewików zmierzających do centralizacji kraju. Nie tylko dlatego, że był federalistą i centralizm napawał rosyjskiego anarchistę obrzydzeniem. Lecz także dlatego, że – jak sam deklarował – nie możliwe jest połączenie w jeden, scentralizowany organizm, wszystkich obszarów Rosji, które diametralnie różnią się od siebie.

Alternatywę dla władzy bolszewików widział w systemie rad robotniczych. Wątpił jednak by w ówczesnej sytuacji zdołały one popchnąć rewolucję naprzód i doprowadzić do wyzwolenia mas. Jego pesymizm miał źródło w obserwowaniu tego jak bolszewicy odbierali radom znaczenie, sprowadzając je do pełnienia biernej roli.

W 1920 roku w liście do Lenina zaznaczył, że „Rosja Radziecka” zaczyna stawać się „radziecka” jedynie z nazwy. Dodał, że nie można myśleć o przeobrażeniu społecznym oraz o socjalizmie gdy dyktaturę sprawuje jedna partia. Brak oddolnej organizacji chłopów i robotników (w autentyczne rady) uniemożliwia rewolucję i wykształcenie się nowej formy organizacji społecznej, pisał.

Narodziny kapitalizmu państwowego

Pojęcie kapitalizmu państwowego

Bodaj nikt tak precyzyjnie, ale i zarazem skrótowo, nie przedstawił definicji „kapitalizmu państwowego” jak G. Maksimow – bez wątpienia najwybitniejszy umysł rosyjskiego anarchosyndykalizmu i jeden z najbardziej oryginalnych myślicieli – w artykule Ścieżki Rewolucji opublikowanym w Vol’nyi Golos Truda (Wolny Głos Pracy) w połowie 1918 roku, odnoszącym się do systemu ekonomiczno-społecznego kształtowanego w Rosji Radzieckiej. Niewątpliwą cechą charakterystyczną dla tego systemu miał być wedle autora, transfer własności prywatnej z rąk wielu właścicieli do rąk jednego właściciela, jakim stało się państwo (nacionalizacja). Bogactwami tymi administrowała nowa uprzywilejowana grupa – elita będąca kadrą zarządzającą, wywodzącą się z inteligencji, sprawując swoją funkcję ponad społeczeństwem i nie w interesie społeczeństwa.

Traktując tę definicję jako podstawę należy wskazać, iż pierwszym i bodaj najczęściej popełnianym błędem, ze strony przeciwników koncepcji kapitalizmu państwowego, stanowi utożsamianie nacjonalizacji z uspołecznieniem. Nacjonalizacja, czyli mówiąc inaczej – upaństwowienie, oznacza nic innego jak transfer środków produkcji od wielu pojedynczych (prywatnych) właścicieli, do jednego wielkiego pojedynczego właściciela jakim jest państwo. Nie neguje ono kapitalistycznego modelu produkcji, ani podstawowych praw, zasad i mierników kapitalistycznych. Wówczas to państwo, jako jeden kapitalista-monopolista, staje się faktycznym właścicielem całości środków produkcji: fabryk, kopalń, surowców, narzędzi, etc. i to ono zagarnia całą wypracowaną wartość dodatkową przez robotników, czyniąc to naturalnie poza społeczeństwem. Jedyną jakościową różnicą pomiędzy kapitalizmem państwowym, a nie państwowym, to całkowite zespolenie w jednych rękach całej władzy politycznej i ekonomicznej, co zasadniczo umożliwia skuteczniejsze zarządzanie kapitałem w interesie jego właściciela, którym w tym wypadku było państwo. Uspołecznienie z kolei oznacza przejęcie kontroli nad środkami produkcji przez społeczeństwo, które samodzielnie nimi zarządza za pośrednictwem własnych samorządowych organów, jak np. rad, gmin, itd. Ujmując wprost: partie marksistowskie pomyliły uspołecznienie z nacjonalizacją (upaństwowieniem), podobnie jak współcześnie czynią to partie burżuazyjne, celowo wprowadzając w błąd.

Drugi problem wiąże się z określeniem danego modelu gospodarczego mianem modelu „kapitalistycznego”. Należy w tym miejscu stanowczo zaznaczyć, iż wbrew stanowisku apologetów wolnego rynku, aby móc dany system ekonomiczny określić mianem kapitalistycznego nie decyduje obecność prywatnych przedsiębiorców, lecz – jak zaznaczał m.in. Marks – istnienie kapitalistycznego modelu (sposobu) produkcji. Wobec tego, aby daną gospodarkę uznać za kapitalistyczną, odznaczać się ona powinna następującymi cechami:

1. Jest gospodarką towarową, czyli nie przeistacza się w ekonomię służącą zaspokojeniu potrzeb społecznych.
2. Dominującym modelem pracy, pozostaje praca najemna (tzw. praca za zapłatę), której głównym sensem jest wypracowanie wartości dodatkowej, z której korzyści ponad społeczeństwem czerpie prywatny właściciel (kapitalizm rynkowy), bądź państwo (kapitalizm państwowy), pełniące rolę jednego wielkiego monopolisty.
3. Podstawowymi prawami i miernikami ekonomicznymi, pozostają prawa oraz mierniki „burżuazyjne” (stosując określenie Trockiego), w tym głównie prawa: popytu i podaży.
4. Neguje robotniczą kontrolę środków produkcji oraz zaprzecza społecznej własności środków produkcji, zamiast tego opiera się na prywatnej własności środków produkcji. Masowa nacjonalizacja, jaka miała miejsce w Rosji Radzieckiej, nie zachwiewa tą zasadą, albowiem upaństwowienie środków produkcji jest niczym innym jak transferem prywatnych środków produkcji od jego właściciela do drugiego właściciela,

którym w tym wypadku było państwo, dysponujące tą własnością tak samo i na takich samych prawach jak poprzedni. Jednakże zamiast wielu prywatnych właścicieli zostaje jeden właściciel tworzący monopol, jakim jest państwo, zarządzając przejętą własnością ponad społeczeństwem, tak jak poprzedni właściciel. To też w relacjach społecznych oraz ekonomicznych nic nie ulegało zmianie, a już tym bardziej fundamentalny podział na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, bowiem wypracowaną wartość dodatkową zamiast zagarniać wielu kapitalistów, zagarniał jeden, państwowy kapitalista. Dla przeciętnego robotnika oznaczało to mniej więcej tyle co zmianę właściciela zakładu pracy nie zaś zmianę systemu ekonomicznego. Zamiast (względnie) zdeakumulowanego kapitału, został on zakumulowany w jednym ręku, państwowych. Zamiast z dyrektora z prywatnego nadania był dyrektor z państwowego – coś jakby powstał „mega monopol” na skalę krajową.

Kapitalizm państwowy jakościowo nie różni się więc od kapitalizmu niepaństwowego. Implikuje kapitalistyczny model produkcji: opiera się na pracy najemnej, zagarnianiu wypracowanej przez klasę robotniczą wartości dodatkowej (czyli wyzysku) przez kapitalistę, którego rolę pełnić zaczynało państwo, nie ustanawia on robotniczej kontroli produkcji, a tym bardziej nie dokonuje uspołecznienia własności. Klasa robotnicza nie posiadała żadnego realnego wpływu na funkcjonowanie zakładów pracy, którymi kierowali mianowani przez państwo dyrektorzy, w interesie własnych oraz elit ich desygnujących. Kapitalizm państwowy jest po prostu skuteczniejszą „organizacją kapitału w celu planowanego i bezgranicznego wyzysku zarówno wytwórcy jak i spożywcy”, jak pisał R. Rocker¹⁸.

Bolszewicy zasadniczo tego nie kwestionowali i jak bez ceregieli przyznawał Trocki: w systemie państwowo-kapitalistycznym rolę „poganiacza” przejmowało państwo¹⁹, w ten sposób zabiegając o wytworzenie odpowiedniego poziomu wartości dodatkowej przez robotników, którą to wartość zagarniało państwo, naturalnie poza społeczeństwem. Dlatego również trudno nie byłoby się zgodzić z Trockim, który przyznał, że w swej istocie, „państwo socjalistyczne” (a za takowe pragnęła uchodzić Rosja Radziecka, potem ZSRR) jest niczym innym jak „państwem burżuazyjnym”, acz bez burżuazji. Jej rolę przejmowała zawodowa kadra urzędników, aparat biurokratyczny, który troszczył się o odpowiedni poziom wyzysku społecznego ku zaspokojeniu własnych aspiracji i interesów, bogacąc się w ten sposób na karbach ludzi pracy.

Kontrrewolucja październikowa: fiasko obumarcia państwa, nacjonalizacja, wyzysk i „dośćnięcie” Europy

Zgodnie z przewidywaniami Lenina (które najbardziej propagandowało naszkicował w Państwie a Rewolucji) powstałe „półpaństwo” proletariackie, jak dumnie określona została Rosja Radziecka, winno naturalnie „obumrzeć”, zaś z tego okresu przejściowego jakim

¹⁸ Rudolf Rocker – Racjonalizacja przemysłu a klasa pracująca, s. 1, dostępne pod adresem:

¹⁹ L. Trocki – Zdradzona Rewolucja, Pruszków 1991, s. 45

była „dyktatura proletariatu”, wraz ze śmiercią państwa, winien wykształcić nowy okres – era komunizmu. Nie wchodząc w teoretyczne niuanse marksistowsko-leninowskiej wizji „obumarcia państwa”²⁰, należy zaznaczyć, iż esencją koncepcji „dyktatury proletariatu” było stworzenie przez nią odpowiednich narzędzi, które teoretycznie miały zmniejszać kompetencje państwa na rzecz wolnych stowarzyszeń i organizacji społecznych, których rola wzrastałaby wraz z postępującym procesem likwidacji klas i różnic społecznych, aż w końcu państwo samo by się „rozpłynęło” stając się zbędnym.

Zdaniem Lenina owy okres przejściowy był jednak niezbędny, bowiem zasadniczym celem tego okresu było zdławienie oporu dawnych ciemieżców (burżuazji głównie), w celu wyzwolenia klasy wyzyskiwanych, poprzez użycie „sił ujarzmiania” charakterystycznego dla instytucja państwa. W tym też kontekście Lenin żądał aby instytucje „burżuazyjne” zostały zastąpione instytucjami „proletariackimi”, tak jakby one nie wytwarzały nowej, uprzywilejowanej elity, strzegącej własnych interesów. Jak jednak słusznie zasugerował W. Reich, stopień „obumarcia państwa” postępujący zgodnie z ujęciem marksistowsko-leninowskim można byłoby mierzyć „stopniem sukcesywnego usuwania usamodzielnionych organizacji stojących ponad społeczeństwem, i stopniem wciągnięcia masy, tj. społecznej większości, w zarządzanie”²¹. Jednakże przyglądając się Rosji Radzieckiej w jej pierwszych miesiącach i latach istnienia, w jakim stopniu można było mówić o obumieraniu państwa? Czy koncepcja „obumierania państwa” oznaczała:

- Likwidowanie wolnych i samorządnych rad robotniczych? Nacjonalizację uspołecznionych uprzednio zakładów pracy?
- Odebranie samorządowi zawodowemu roli samorządu zawodowego i podporządkowania go polityce partii?
- Masowe represje i terror skierowane przeciwko (realnym i urojonym) kontrrewolucjonistom i anarchosyndykalistom?
- Centralizację państwa i niszczenie wszelkich zrębów federalizmu?

Wobec tego, gdzie odbywało owe obumieranie państwa, o którym tak chętnie mówił w pierw Lenin, a po przejęciu władzy również Stalin, który tą retoryką posługiwał się do około 1935 roku. W jaki sposób wzmocnienie państwa, poprzez wzmocnienie jego aparatu przymusu i bezpieczeństwa, centralizację i podporządkowanie wszystkiego zwierzchnictwu partii i państwa, miały prowadzić do jego obumarcia i urzeczywistnienia komunizmu?

Stalinowi należy się szacunek za zerwanie z tą leninowską obłudą. W końcu lat 30-tych nie tylko przestał posługiwać się tezami o obumieraniu państwa, ale wyraził wprost, iż

²⁰ K. Marks swoją wizję sprecyzował w Wojnie Domowej we Francji, F. Engels w Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa, zaś W. Lenin w Państwie a rewolucji.

²¹ W. Reich – Psychologia mas wobec faszyzmu, s. 233

ZSRR stanowiło zaprzeczenie tego paradygmatu deklarując, iż nie może być mowy „o zniesieniu państwa, że należy raczej wzmocnić i rozbudować władzę państwa proletariackiego”²². Zasadniczej zmianie uległa również retoryka władz, która począwszy od lat 30-tych zaczęła mówić o demokratyzacji kraju i powstaniu demokracji parlamentarnej (eufemistycznie nazywanej mianem „demokracji radzieckiej”), nie zapominając jednak wyrażać bałwochwalnych okrzyków na część „umocnienia dyktatury proletariatu”, która w połowie lat 30-tych miała usunąć wszystkie elementy kapitalistyczne z ZSRR. Czyż jednak nie była to pewna logiczna sprzeczność w łonie myśli leninowskiej? Przecież zgodnie z interpretacjami Lenina, mityczna „dyktatura proletariatu” miała się zakończyć wraz z usunięciem wszystkich elementów kapitalistycznych. Skoro ich usunięcie ogłosił Stalin, to jaki był sens „umacniania dyktatury proletariatu”, która winna automatycznie się zakończyć, zabierając ze sobą państwo do grobu? Na poziomie czysto teoretycznym była to najprawdziwsza sprzeczność. Realnie sprzecznością już nie było, w istocie bowiem nie nastąpił triumf – mniej lub bardziej realnej – „dyktatury proletariatu”, nie nastąpił nawet triumf demokracji parlamentarnej. Zamiast tego umacniało się panowanie biurokracji partyjnej nad masami.

Samo jej panowanie i zajęcie uprzywilejowanej pozycji łączy się ściśle z rozwojem kapitalizmu państwowego w Rosji Radzieckiej i ZSRR, co szerzej przedstawiam w dalszej części artykułu. Lecz już w tym miejscu należy wskazać jasno: miejsce danej klasy społecznej determinowane jest poprzez jej stosunek wobec środków produkcji. Nomenklatura w praktyce stała się dysponentem niemal całości środków produkcji w ZSRR, co powodowało, iż stała się ona klasą uprzywilejowaną, przyswajającą cechy zachodniej burżuazji (nie bez powodu mówi się czasem o „czerwonej burżuazji”). Wywłaszczając proletariat z owoców jego pracy oraz zagarniając wypracowaną przez niego wartość dodatkową, zdołała wywłaszczyć proletariat z wszelkich jego zdobyczy, tak ekonomicznych jak i politycznych. Jak słusznie spostrzegł Trocki, „środki produkcji należą do państwa. Lecz samo państwo »niejako« do biurokracji”²³. Powodowało to, iż biurokracja – póki jej się to opłacało i dopóki stanowiła ona źródło jej władzy oraz przywilejów – chroniła własność państwową przed uspołecznieniem i skutecznie pacyfikowała rewolucję społeczną. Kiedy jednak istniejący system przestawał wystarczająco chronić jej interesy, nomenklatura rozpoczynała nową „rewolucję”. Ta tendencja leżała u podstaw tzw. transformacji ustrojowej w państwach Bloku Wschodniego w latach 80-tych XX wieku. Nomenklatura weń chroniąc własne interesy, przywileje oraz bogactwa, rozpoczęła proces samouwłaszczania się, torując tym samym drogę kapitalizmowi rynkowemu, który ostatecznie zajął miejsce kapitalizmu państwowego.

Wracając do ZSRR niezwykle trafnie podsumował opisaną przeminie sytuację W. Reich, pisząc:

Jeżeli jednym tchem mówi się o zniesieniu klasy ciemnych, wychowaniu mas w duchu socjalizmu i o „nieosłabionym trwaniu” dyktatury proletariatu,

²² Tamże, s. 236

²³ L. Trocki – dz. cyt., s.

to mamy przed sobą kompletny bezsens. Po co zachowuje się dyktaturę, skoro zaistniały odpowiednie warunki do jej zniesienia? Przeciwno komu lub czemu jest skierowana, skoro ciemniejszy został zniszczony, a masy są już zdolne do samodzielnego sterowania społeczeństwem? Taki bezsens sformułowań kryje zawsze drugi sens: dyktatura trwa i jest skierowana nie przeciw tradycyjnie rozumianym ciemniejszym, lecz przeciw masom²⁴.

W konsekwencji tego „czytając literaturę radziecką po 1937 roku, można zauważyć, że koncentrowano się na wzmocnieniu, a nie osłabieniu władzy aparatu proletariackiego. Nie było już natomiast mowy o konieczności ostatecznego zastąpienia go samorządnością”²⁵. Ostatecznie w 1935 roku wprowadzono powszechne prawo wyborcze oraz inkorporowano formalnie demokrację parlamentarną, upodabniając tym samym ZSRR do państw zachodnich, bowiem tak samo jak one ZSRR oparło iluzję danej wolności na gwarancji ze strony aparatu biurokratyczno-państwowego, którego masy były niezdolne zniszczyć. „Rozwój społeczeństwa radzieckiego naznaczony jest zatem powstaniem nowego aparatu państwowego, który się usamodzielniał i stał – tak jak narodowy socjalizm Hitlera – wystarczająco silny, aby niczym nie ryzykując, dać społeczeństwu iluzję wolności”²⁶.

Bakunin miał więc rację!

ZSRR wprost udowodniło jego rację w sporze z Marksem. Idea obumarcia państwa jest mitem. Mitem jest także możliwość wykorzystania państwa jako narzędzia służącego wyzwoleniu mas, likwidacji kapitalizmu (czyli wyzysku człowieka przez człowieka) oraz samego państwa.

Bolszewicy padli ofiarami własnych paradoksów w doktrynie, tych przed którymi ostrzegał w latach 60-tych XIX wieku Bakunin, a zwłaszcza swych centralistycznych natręctw. Formalnie zamierzali zlikwidować państwo, lecz wcześniej pragnęli je wzmocnić. Mówili o rozkładzie państwa poprzez wzrost znaczenia instytucji samorządowych, lecz równocześnie istniejące i rozwijające się samorządy, wspólnoty, rady, komuny, itd. masowo likwidowali bądź ograniczali ich znaczenie nakładając na nie państwowy i partyjny pręż. Zamierzali zlikwidować państwo, zmierzając do równoczesnej centralizacji państwa. Deklarowali konieczność budowy socjalizmu, skrupulatnie likwidując wszystkie jego znamiona, ot chociażby zwalczając tendencje związane ze spontanicznie wysuwającym hasłem rosyjskich proletariuszy o robotniczej kontroli środków produkcji, sprzeciwiając się formalnie i realnie uspołecznieniu, nacjonalizując zakłady, które wcześniej zostały uspołecznione (dekret stanowił konsekwencję odbywającego się Kongresu Rad Ekonomicznych pomiędzy 26.05 a 4.06.1918 roku), torując drogę dla kapitalizmu państwowego. Wobec tego później powstałe ZSRR nie było państwem socjalistycznym, a już tym bardziej nie zmierzało do urzeczywistnienia komunizmu. Wpasowało się w ramy globalnego systemu kapitalistycznego (ze wszystkimi tego konsekwencjami: radziecka interwencja stanowiła przecież głów-

²⁴ Tamże, s. 245 (pogrubienie zostało dodane przez autora artykułu)

²⁵ Tamże, s. 237

²⁶ Tamże, s. 247

nią siłę kontrrewolucyjną podczas Rewolucji Społecznej w Hiszpanii), aby móc się jednak w pełni w niego wpasować, bolszewicy zaczęli pacyfikować toczącą się Rewolucję Społeczną.

Pierwszym krokiem dla powstania kapitalizmu państwowego i spacyfikowania toczącej się w dawnym imperium carów rewolucji społecznej, było poddanie całej ekonomii pod nadzór Naczelnej Rady Ekonomicznej na mocy dekretu z 5.12.1917 roku. W kolejnych miesiącach zaczęto ograniczać kompetencje rad robotniczych oraz wpływać na wybór „odpowiednich” kandydatów, np. gwarantując „ochronę” podczas wyborów²⁷. Całkowicie samorządność i znaczenie rad zostały zniesione na mocy dekretu z 1.04.1918 roku, który ograniczał ich kompetencje do funkcji... dyscyplinujących²⁸.

Następnie rozbito niezależny od bolszewików (tj. anarchosyndykalistyczny) ruch związkowy, zaś po spacyfikowaniu rad, bolszewicy za kolejny element swej kontrrewolucyjnej walki uznali walkę robotniczą kontrolą środków produkcji, co z rozbrajającą szczerością przyznał Łozowski podczas III Wszechrosyjskiego Kongresu Związków Zawodowych. Bolszewicy rozpoczęli bezpardonową walkę z wywłaszczającymi, a następnie uspołeczniającymi fabryki, kopalnie, mieszkania (czy częściej całe budynki) anarchistami, którzy po Rewolucji Październikowej, dzięki idei Trzeciej Rewolucji, zaczęli bezpośrednio zagrażać sile bolszewików.

Począwszy od 1919 roku zaczął następować faktyczny demontaż państwa radzieckiego. Bolszewicy masowo rozwiązywali rady robotnicze, których nie byli w stanie kontrolować. Tym które przetrwały, odebrano ostatecznie wszelkie kompetencje. W wojsku przywrócono hierarchię, w tym stopnie oficerskie i wynikające z tego różnice w uposażeniu.

Radziecki kapitalizm państwowy odznaczał się więc całkowitym odebraniem masom jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę, która ponadto zamiast służyć zaspokojeniu potrzeb społecznych, służyła zaspokojeniu imperialnych planów państwa-kapitalisty. Zamiast być zarządzana przez społeczeństwo, administrowana była przez zawodową kadrę administracyjną, będącą faktycznym dysponentem środków produkcji, która dzięki swojemu ulokowaniu stała się wąską grupą elit dbającą wyłącznie o zaspokojenie własnych potrzeb i zachowanie własnej uprzywilejowanej pozycji.

Poglądowi temu w żaden sposób nie zaprzeczali bolszewicy. Trocki, powołując się na Lenina, przyznawał w Zdradzonej Rewolucji, iż nacjonalizacja gospodarki dawnego imperium carów miała jeden cel: doścignięcie Europy pod względem ekonomicznym²⁹, a więc w istocie miała ona włączyć się w imperialną rywalizację i kapitalistyczną konkurencję. Nie zaprzeczał także jakoby miała ona zaprzestać kierować się kapitalistycznymi kryteriami i zasadami, zwłaszcza prawami: popytu i podaży³⁰ oraz stosować inne kapitalistyczne mierniki wartości³¹. Tak uporczywie budowany przez bolszewików w pierwszej fazie wojny domowej „komunizm wojenny”, był niczym innym, aniżeli odpowiednikiem „kapitalizmu wojennego” (gospodarki wojennej) zaaprobowanego w uczestniczących w Wielkiej

²⁷ D. Guérin – Anarchism from theory to practice, Monthly Review Press 1970, s. 91

²⁸ Tamże

²⁹ L. Trocki – dz. Cyt, s. 10

³⁰ Tamże, s. 24

³¹ Tamże, s. 45 i 46

Wojnie państwach kapitalistycznych, a w szczególności w Niemczech (Kriegswirtschaft), a który dla Lenina stanowił wzór do naśladowania. Łączyła ona bowiem ukochane przez wodza bolszewików cechy: centralizm i dyscyplinę, bo przecież gospodarka komunistyczna, uspołeczniona, jawiły się dla Lenina niczym „anarchistyczny sen”³².

Umownie za datę pełnego wdrożenia modelu kapitalizmu państwowego w Rosji Radzieckiej uznać możemy rok 1921. Wówczas to, jak określił Trocki, państwo radzieckie dokonało „zwrotu ku rynkowi”, przywracając handel oraz przyznając prym zasadzie zysku w działalności gospodarczej. Bezpośrednimi konsekwencjami tego kroku były: rozwój spekulacji oraz niezaspokojenie wielu podstawowych potrzeb mas względu na niską ich dochodowość i preferowanie w zamian zaspokojenia potrzeb zamożnych elit, lub udostępnienie masom roboczym towarów najniższej jakości, pozwolę sobie powrócić do tej kwestii nieco dalej.

Wbrew obiegu opinii sytuacja społeczna w ZSRR nie różniła się specjalnie od sytuacji społecznej państw zachodnich. W warunkach kapitalizmu państwowego, państwo-przedsiębiorca stał się sobowtorem przedsiębiorców-kapitalistów z państw zachodnich, w konsekwencji czego w Rosji zachodziły identyczne procesy co w państwach zachodnich, zwłaszcza: wzrost nierówności, wzrost skali wyzysku oraz powszechna pauperyzacja mas roboczych.

Owoce rosnącej wydajności pracy (głównie wynikająca z zastosowania coraz to lepszych metod dyscypliny pracy) zagarniane były bezpośrednio przez państwo-przedsiębiorcę oraz administrującą jego własnością nomenklaturę, która wywłaszczając robotników, zagarniając wartość dodatkową ich pracy, bogaciła się ich kosztem, stając się niczym kapitaliści, tkanką pasożytniczą. Przekładało się to wprost na wzrost nierówności społecznych: poziom życia klasy robotniczej nie ulegał zasadniczej poprawie, a wręcz odwrotnie. W kolejnych latach, likwidowanie kolejnych ulg przez państwo, likwidowania bezpłatności w dostępie do większości usług społecznych (dopiero Chruszczow w ZSRR wprowadził bezpłatną oświatę), wzrost cen powodował pogorszenie poziomu życia, co ściśle sprzężone było z niezaspokojeniem podstawowych potrzeb mas przez przemysł kierujący się prawami zysku. Równocześnie administracja bogaciła się w zastraszająco szybkim tempie, zaś przemysł zaspokajał ich najbardziej wysublimowane potrzeby.

W konsekwencji prowadziło to do sytuacji, w której proletariusze musieli żyć w hotelach robotniczych, w których jakość kwaterunku nie wiele odbiegała od jakości lepianki, podczas gdy nomenklatura narzekała, iż w wybudowanych dla nich willach było za mało miejsca na kwaterunek dla służby. Dla przedstawicieli nomenklatury, wojska czy stachanowców (do których jeszcze powrócę) dostępne było masło, tytoń, bogate panie domu mogły zaopatrywać się w towary z katalogów mody – najbardziej oczywistym przejawem nierówności była powstała sieć sklepów luksusowych (tzw. „Lux”), na zakupy w których stać było jedynie nielicznych. Dla proletariuszy zaś, dostępna była jedynie machorka (słaby gatunkowo tytoń), czy margaryna. „Limuzyny dla »aktywistów«, dobre perfumy dla »naszych pań«, margaryna dla robotników, sklepy »Lux« dla możnych, widok delikatesów

³² P. Avrich – Russian Anarchists, s. 164

na lustrzanych witrynach dla plebsu – taki socjalizm w oczach mas to tylko nowy, przenicowany kapitalizm.”³³

Państwo radzieckie starało rozbić jedność i solidarność proletariatu, poprzez wytworzenie nowej grupy pracowników najemnych: stachanowców, odpowiedników „robotniczej arystokracji” państw zachodu, więcej zarabiających, lepiej żyjących i akceptujących akordowy system pracy, nazywany eufemistycznie „socjalistyczną rywalizacją”. Dysproporcje pomiędzy nimi, a zwykłymi robotnikami były ogromne: stachanowcy zarabiali od 1000 do nawet 2000 rubli miesięcznie, zwykły robotnik do 100³⁴. Stachanowców „dosłownie obsypuje się przywilejami: przydziela im się nowe mieszkania lub odnawia stare; wysyła się ich poza kolejką do domów wczasowych i do sanatoriów; wysyła im się do domów bezpłatnych nauczycieli i lekarzy; daje im się darmo bilety do kina (...). Wiele z tych przywilejów jest jak gdyby świadomie obliczonych na to, żeby dotknąć i urazić przeciętnego robotnika”³⁵.

http://chomikuj.pl/redrat1/Red+Rat/Rocker+--+Racjonalizacja+przemys*c5*82u,218260110.pdf,
[dostęp: 17.01.2012 roku]

³³ L. Trocki – dz. cyt., s. 92

³⁴ Tamże, s. 96

³⁵ Tamże

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński
Powstanie i upadek kapitalizmu państwowego w anarchistycznym ujęciu
Wprowadzenie
1 kwietnia 2013

<https://drabina.wordpress.com/2013/04/01/powstanie-i-upadek-kapitalizmu-panstwowego-w-anarchistycznym-ujeciu-wprowadzenie/>

pl.anarchistlibraries.net